

Bokun, 200 po mieście

Jak czerwone lamborghini
W głowie leci ta myśl
Żeby znowu się uświnić
Żeby znowu być złym
Nie brać serio słów rodziny
Że się nie ma już nic
Uzupelić ostre płyny
I się zwalić na pysk
Czuje jakby szklane włókna mi wchodziły do rąk
Głowa zaczęła się pultac na uczciwych prac tok
Wszystkie beje na podwórkach urządzają smalltalk
Zamiast gadać o połówkach
Zajmowali się mna
Boże broń moich ...
Boże broń też i mnie

Od brązowo złotych guru
Po srebrzystych gór wiesz
Od czarnego jak noc brudu
Od sterylnych fur, miejsc
Żeby żadne z nas nie uniósł się
Kiedy znaleźć go chcesz